Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XI. Dnia 15-go kwietnia 1935 r. Nr. 8.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.

WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Z okazji nadchodzących Świąt „Wielkanocnych" zasyłamy wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma oraz ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia

Wesołego Alleluja.

Wydawnictwo, Redakcja i Administracja „Jedności".

Najsilniejszą ostoją państwa, jego obywatele!

Nowa Konstytucja, to silne żelazne ramy ustrojowe, które musi wypełnić treść.

Treścią tą musi być typ obywatela, na którym państwo może polegać w doli i niedoli; to musi być obywatel, którego walory kulturalne, społeczne, państwowe i osobiste dadzą najsilniejszą i najpewniejszą gwarancję rozwoju potęgi państwa na przyszłość. Nie ulega dla nas wątpliwości, że jakimi będą obywatele, takiem będzie i państwo, które jest zbiorową sumą swych obywateli, wraz z ich zaletami i wadami.

Państwo nasze musi się więc oprzeć na barkach miljonów państwowo myślących i państwowo wychowanych obywateli, a nie na samej, tak bardzo w ostatnich czasach lansowanej elicie, co do której mamy bardzo poważne zastrzeżenia, gdyż byłoby to niczem innem, jak stworzeniem nowego rodzaju uprzywilejowanej szlachty.

Wszak państwo jest naszem „wspólnem dobrem wszystkich obywateli" — jak głosi Konstytucja — nie może więc tu być mowy o jakimś wyjątkowym wynoszeniu ponad innych t. zw. „elity", której wartość i znaczenie są bardzo problematyczne, choćby ze względu na brak określenia stopnia oceny, kto do niej ma prawo należeć. Zresztą ta t. zw. „elita" stałaby się w naszem państwie niezawodnie tem, czem w dawnej Polsce była szlachta, która początkowo była wprawdzie faktycznie podstawą rozwoju potęgi państwa, ale która doszedłszy do przemożnego znaczenia, uległa kompletnemu zdegenerowaniu, a samolubstwem i zanikiem myśli państwowej doprowadziła to państwo do ruiny i upadku.

Temu nikt dziś nie zaprzeczy.

Czyż mamy popełniać dawne błędy?

Przecież żyjemy dziś, mimo wszystko, w czasach demokratycznych, w których podwaliną państwa jest żywy naród, i tylko naród.

Wszak państwo, jako wspólne dobro powszechne, jest naszą wspólną własnością.

W dawnych czasach mawiał absolutny król Francji Ludwik XIV. — „państwo to ja". — Dziś mówimy — „państwo to my" — wszyscy obywatele, dla których rozwój i potęga państwa jest główną ideą i myślą przewodnią.

A skoro państwo jest „wspólną własnością wszystkich obywateli", nie może się stać nigdy własnością ani „elity", ani tej czy owej partji politycznej, ani takiego czy innego zespołu ludzi, choćby bardzo zasłużonych, boć to są rzeczy przemijające, nietrwałe i niebezpieczne.

Obywatel i tylko obywatel musi być główną podwaliną i ostoją naszego państwa, bo tylko państwo oparte na miljonach obywateli może śmiało patrzeć w przyszłość i pokonać wszelkie trudności i niebezpieczeństwa, gdyż zwartej siły miljonów nic nigdy złamać nie może.

Nierównomierne emerytury.

Z dniem 1-go kwietnia 1935 r. uposażenia zawodowych wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych służby czynnej, należących do czwartej lub wyższej grupy uposażeniowej, zostały bardzo znacznie powiększone, natomiast emerytury osób przynależnych do analogicznych grup uposażeniowych nietylko, że nie zostały objęte tą samą podwyżką, lecz przeciwnie, zostały jeszcze o dalsze 100 zł. miesięcznie pomniejszone. W miejsce bowiem dodatku mieszkaniowego, który z dniem 1-go kwietnia 1934 r. został z zaopatrzeń emerytalnych skreślony, emeryci państwowi otrzymali wprawdzie 10% podwyżkę swych zaopatrzeń emerytalnych, lecz podwyżka ta nie jest odpowiednią rekompensatą dla żonatych czwartej i wyższej grupy uposażeniowej, albowiem w miejscowościach, jak Kraków, Lwów, Warszawa i t. p. jest o jakie 100 zł. miesięcznie mniejszą, aniżeli dawniejszy dodatek mieszkaniowy.

Oszczędności w budżecie państwowym są konieczne i nawet wskazane, ale żeby one powstawały n. p. przez uszczuplanie emerytur pewnych grup uposażeniowych, oraz przez jednoczesne bardzo wydatne powiększanie uposażeń analogicznych grup służby czynnej, jest rzeczą dotychczas jeszcze nigdzie nie stosowaną. Wszak pełniliśmy wszyscy jedne i te same obowiązki, znosiliśmy te same trudy, niedostatki i niebezpieczeństwa tak w czasie pokoju, jak w czasie wojny, byliśmy wszyscy złączeni tą samą czcią i tem samem uwielbieniem dla wspólnego nam wszystkim Naczelnego Wodza.

Krzywda więc jednych i wyszczególnienie drugich są zbyt rażące, by mogły być przemilczane.

Tą samą krzywdą zostają dotknięte również wdowy po tych, którzy należeli do czwartej lub wyższej grupy uposażeniowej, a którzy zostali spensjonowani przed dniem 1. kwietnia 1934 r. Wdowy te żyją i będą musiały w przyszłości żyć w gorszych warunkach materjalnych, aniżeli przyszłe wdowy po zawodowych wojskowych i funkcjonarjuszach państwowych czwartej lub wyższej grupy uposażeniowej, lecz spensjonowanych dopiero z dniem 1. kwietnia 1934 roku lub w późniejszym terminie. Ale prawda — ta ostatnia kategorja wdów będzie już należeć wyłącznie do wdów po zmarłych generałach legjonowych.

STANISŁAW SPRINGWALD

generał dywizji w stanie spoczynku.

Dalszy zamach
na uposażenie świata urzędniczego.

A więc stało się. To czego należało się obawiać — zaczyna wchodzić w życie. Teza: frontem do wsi, czyli odwrotnie odwrócenie się plecami do miast i ich powolne ogładzanie — bo tak to praktycznie w życiu wygląda — poczyna wywierać swe skutki. Obcina się dochody miast, nakłada na nie ciężary — zaczyna się obcinanie dalsze poborów urzędniczych (ut exemplum: dodatki samorządowe), a zanosi się na jeszcze boleśniejszą operację pod hasłem reformy spraw uposażeniowych i emerytalnych świata urzędniczego.

Rozchodzą się wieści — a niestety dziś trzeba takim wieściom wierzyć, że niebawem pojawi się dekret z mocą ustawy, który zaskoczy urzędników daleko idącemi postanowieniami i zmianami w tej dziedzinie oczywiście na niekorzyść.

A więc groźba dalszego spauperyzowania, groźba naruszenia fundamentalnej zasady słuszności „praw nabytych".

Nie poruszamy szczegółów, aby nie wywoływać „wilka z lasu" — ale naprawdę chciałoby się zawołać boleśnie: Quousque tandem? Dokąd tak dalej?

Czy aż do tego momentu, że z poważnej warstwy urzędniczej stanie się sfera zgłodniała i zdeprawowana żebraczemi pensjami funkcjonarjuszy na modłę rosyjską, czy turecka z epoki „bakczyszu". Czem stanie się ten zawód urzędniczy, który był po armji pierwszym piastunem władzy i autorytetu państwa? Kto będzie wtedy służył i wstępował dobrowolnie w szeregi kasty parjasów?

Pod wrażeniem tych zapowiedzi i już poniesionych strat przez odjęcie połowy dodatku gminnego — **„Towarzystwo Urzędników miasta Krakowa"** odbyło w domu własnym przy Al. Krasińskiego l. 18. **nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.** Zgromadzenie było istotnie nadzwyczajne i istotnie walne — sala, galerje, korytarze wypełniły się uczestnikami zebrania, których było conajmniej pół tysiąca.

Zebranie naelektryzowane było burzą, to też szczęście, że Prezes Dyrektor Jan Krzyżanowski ujął energiczne przewodnictwo i przedstawiwszy w wymownych słowach sytuację przedłożył obecnym szereg rezolucyj Zarządu, które jednomyślnie przyjęto burzą oklasków.

Brzmią one jak następuje:

„Zgromadzenie stwierdza, że warunki pracy pracowników samorządowych uległy **dalszemu pogorszeniu wskutek częściowej redukcji dodatku komunalnego,**

że uposażenie pracowników samorządowych jest obecnie niższe, niż uposażenie pracowników państwowych, choć ci ostatni korzystają z wielu przywilejów (zniżki kolejowe, zniżki opłat szkolnych i t. d.), a warunki pracowników samorządowych są cięższe,

że pracownicy samorządowi posiadają **prawa nabyte**, potwierdzone indywidualnemi dekretami służbowemi, których bez ich wiedzy i zgody jednostronnie zmieniać nie można.

Wobec tego: walne zgromadzenie **protestuje** przeciwko obniżce dodatku komunalnego i przeciwko normowaniu z urzędu przepisów służbowych, uposażeniowych i emerytalnych, któreby miały na celu dalsze upośledzenie pracowników samorządowych — wzywa centralną organizację w Warszawie „Zrzeszenie związków zawodowych pracowników miejskich R. P." — do odpowiedniej **interwencji** u czynników miarodajnych i w związku z tem żąda bezzwłocznie zwołania kongresu pracowników samorządowych do Warszawy, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Wobec powagi chwili, uchwalono nie prowadzić żadnej dyskusji, a jedynie wysłać odpowiednią delegację na kongres w Warszawie i prosić Prezydenta miasta Dra Kaplickiego i posłów o poparcie tych słusznych postulatów.

Protest taki uchwalą niewątpliwie także inne większe samorządy i Zrzeszenia.

Miejmy nadzieję, że może decydujące czynniki wysłuchają w tej sprawie opinji Związku miast i Reprezentacyj Zrzeszeń urzędniczych (tak jak słuchają zdania Izb Handlowych, Rzemieślniczych i t. p.) — a wysłuchawszy przyjdą do przekonania, że na krzywdzie świata urzędniczego (a zwłaszcza jego praw nabytych) nie ufunduje się dobrobytu państwa, który wszystkim nam równomiernie leży na sercu. A nie trzeba zapominać i o tem, że umniejszenie poborów urzędniczych, to ścieśnienie bilansu handlowego, to strata kupca, rzemieślnika — to dalsze zubożenie producenta — a więc i owego „frontu wsi".

Nadesłane. STANISŁAWÓW.

Położyć kres nadużyciom skarbowym.

Zgórą miljard zaległości podatkowych z jednej strony, z drugiej zaś nieustanne ujawnianie wielkich nadużyć skarbowych dokonanych przez różno czynniki skarbowe — oto fakta, które zniewalają do głębszego zastanowienia się nad nimi — nie tylko osoby i organa bezpośrednio zainteresowane, lecz całe społeczeństwo.

Jedną z ważnych przyczyn powstania wzrostu zaległości podatkowych jest bezsprzecznie sama konstrukcja obecnego ustawodawstwa podatkowego, którego reformy domagają się oddawna sfery handlowe i przemysłowe, z drugiej jednak strony wadliwe funkcjonowanie administracyjnego aparatu skarbowego — oczywiście obok innych ważnych powodów — przyczynia się w bardzo wielkiej mierze do wzrostu przedmiotowych zaległości, gdyż pod wpływem wiadomości o przestępstwach skarbowych wielu płatników lekceważy autorytet władz skarbowych, niedowierza prawidłowości dokonanych wymiarów podatkowych, oraz wykazom zaległości podatkowych.

Przegląd przestępstw skarbowych, dokonanych w latach ostatnich, daje smutny obraz. Wymieńmy ich choć kilka na tem miejscu! Otóż n. p. w r. 1928 jeden z wpływowych urzędników pewnej Izby Skarbowej pobrał bezprawnie na podstawie podstępnie dla siebie wystawionych asygnacyj około 70.000 złotych, w r. 1932 wykrywają w okręgu innej Izby Skarbowej nadużycia w księgach bierczych, idące w setki tysięcy złotych, w r. 1934 aresztują wyższego dygnitarza Ministerstwa Skarbu pod zarzutem ciężkich nadużyć w zakresie umarzania podatków, w r. 1934 wychodzi na jaw, że w pewnym wielkim Urzędzie Skarbowym mieli wśród urzędników wydymy pośrednicy, którzy starali się o nielegalne obniżenie podatków dla swoich klijentów, w tymże roku aresztują w pewnem mieście naraz aż siedmiu Kasowych urzędników skarbowych pod zarzutem nadużyć na niekorzyść Skarbu Państwa. Wypadków takich znacznie więcej możnaby przytoczyć. Prawie wszyscy przestępcy — to przeważnie ludzie młodzi, którzy nie na podstawie wykazania odpowiednich studjów i pracą zdobyli stanowiska: — wpływowe pokrewieństwa, znajomości, przynależności do różnych organizacyj — oto drogi, które im torowały drogę do stanowiska i awansów.

Równocześnie istniały rugi urzędników starszych, fachowych, pilnych w pracy, uczciwych. Z dniem 1 lutego 1934 przeniesiono wszystkich prawie do niższej grupy uposażenia — chyba nie w nagrodę za owocną długoletnią pracę dla Państwa. Jedno jest pewne: Rugi i obniżka grupy uposażenia nie dotknęły protegowanych, którzy niejednokrotnie z całą swoia rodziną zajmują stanowiska w skarbowości. Wynika zaś z tego, że uzdrawianie **stosunków personalnych** w resorcie skarbowym jest tak samo piekącą potrzebą, jak **reforma ustawodawstwa skarbowego.** — Lecz nie należy uważać za środek do tegoż dopiero wkroczenia prokuratora przeciw winnym przestępstw! Trzeba reformę rozpocząć przez dobór właściwych ludzi — z równoczesnem powołaniem i powrotem do służby urzędników przedwcześnie bez winy usuniętych, a których jest tak wielu!

Trzeba wszelkimi sposobami zachęcić do służby skarbowej, najtrudniejszej ze wszystkich działów służby państwowej, tych wszystkich, których zniechęciły panujące obecnie w służbie skarbowej stosunki personalne! Biuro personalne Ministerstwa winno być prowadzone tylko przez starszych, wytrawnych fachowców skarbowych, bo tylko fachowiec potrafi ocenić innego fachowego urzędnika! Całą, dominującą obecnie politykę, należy wyplosżyć raz na zawsze z resortu skarbowego: skarbowcy winni być apolityczni, jak wojsko! W Biurze personalnem należy zabronić raz na zawsze krzywdzenia urzędników na podstawie **pisanych, ustnych opinji** dyrektorów Izb Skarbowych! — Tylko spełnienie tych postulatów podniesie skarbowość w Polsce z upadku, w którym obecnie niewątpliwie się znajduje.

Poważna troska nasza jest uzasadniona. Bezzwłocznych reform oczekujemy i będziemy działalność w tym kierunku pilnie śledzić, nie sami, lecz — ufamy — razem z całem społeczeństwem.

Ur.

KRAKÓW.

Komunikat

Związek Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej w Krakowie

zawiadamia, iż doroczne **WALNE ZGROMADZENIE** członków Związku odbędzie się **dnia 5-go maja 1935 r. w niedzielę o godz. 10-tej przedpołudniem**

w sali rozpraw Nr. 100 Sądu Apelacyjnego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 52, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 6. maja 1934 r.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za ubiegły rok.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Komisji szkontrującej.
5) Wybór: 24 członków Wydziału i 6 zastępców, 3 członków Komisji szkontrującej i 2 zastępców, 3 członków Sądu Polubownego i 2 zastępców.
6) Wnioski i interpelacje zgłoszone po myśli § 19 statutu.

Sekretarz: **Władysław Białoń.** Prezes: **Ferdynand Wadowski.**

Mieszkania służbowe

w budynkach sądów i więzień.

Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie w sprawie mieszkań urzędników i funkcjonarjuszów niższych w sądownictwie i więziennictwie.

Przydzielanie urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym mieszkań służbowych, należy do kompetencji I-go Prezesa Sądu Najwyższego o ile chodzi o Sąd Najwyższy, oraz do prezesów Sądów Apelacyjnych, w odniesieniu do Sądów Apelacyjnych lub niższych. Funkcjonarjuszom więziennym mieszkania służbowe, lub niesłużbowe przydzielają naczelnicy więzień. Kierownicy sądów i prokuratur, oraz naczelnicy więzień korzystają z mieszkań służbowych, wyznaczonych im przez ministerstwo sprawiedliwości. Zbędne do użytku urzędowego, lub celów służbowych lokale w budynkach państwowych, pozostających pod zarządem władz sądowych, mogą być przydzielane na mieszkania niesłużbowe funkcjonarjuszom państwowym przez właściwych wojewodów w porozumieniu z prezesami Sądów Apelacyjnych, w budynkach zaś wynajętych — przez prezesów Sądów Apelacyjnych. Korzystanie z mieszkań służbowych opiera się na stosunku publiczno-prawnym, z mieszkań niesłużbowych — na stosunku prywatno-prawnym. Przydzielanie mieszkań bezpłatnych jest niedopuszczalne.

KRYNICA.

Dom Urzędników Skarbowych im. Edwarda Bugny otwarty cały rok, przyjmuje urzędników wszystkich działów służby państwowej i samorządowej i przedsiębiorstw państwowych i ich rodziny i emerytów, zastrzegając pierwszeństwo urzędnikom skarbowym. Zgłoszenia na mieszkania na sezon letni od 1 maja do końca października należy wnosić do Kuratora Domu Urzędników Skarbowych Czesława Popiela we Lwowie, ul. Stryjska 24 na 4 tygodnie przed zamierzonym pobytem w Krynicy podając okres pobytu i dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Opóźnienie może powodować brak mieszkania.

Ceny dla urzędników skarbowych, Monopolu Spirytusowego, Monopolu Tytoniowego i Dyrekcji Loterji Państwowej wynoszą w czasie od 1-go maja do 15-go czerwca i od 1-go września do 31-go października przeciętnie 6 do 7 złotych, a od 16-go czerwca do 31-go sierpnia 7 do 9 złotych od osoby za mieszkanie z utrzymaniem. Dla innych osób cena o 50 groszy do 1 złotego więcej.

Ofiary na fundusz prasowy płyną!

Niedawno temu podzieliliśmy się z Naszymi Przyjaciółmi i Czytelnikami przykrą wiadomością, że zaległości, od chwili powstania naszego organu, wzrosły do poważnej cyfry 20.000 złotych. To jedna poważna bolączka. Druga to skreślenie tych niesumiennych dłużników, którzy, po otrzymaniu urgensu, z uprzejmą prośbą, by wyrównali zaległości, skreślają się z listy, uważając, że skreślenie zwalnia ich od wyrównania zaległości. Dziwna ta „etyka powojenna" nie da się żadną miarą pogodzić z prostą uczciwością, która każdy czyn taki musi bezwarunkowo potępić — tembardziej, że naraża na poważne straty pismo, nie obliczone na zysk, a które, broniąc naszych najżywotniejszych praw do życia przez lat jedenaście, zdziałało, śmiało to powiedzieć musimy, wiele dobrego.

Wiadomość ta, jak i apel nasz, by *drogą ofiar na fundusz prasowy, bodaj w części pokryć poniesione straty*, nie minął bez echa. Otrzymaliśmy szereg serdecznych listów, zachęcających nas do wytrwania na stanowisku, oraz dość liczne datki na fundusz prasowy.

Niektórzy z naszych prenumeratorów *opodatkowali się dobrowolnie* na ten cel.

Poniżej zamieszczamy imienny wykaz ofiarodawców na „FUNDUSZ PRASOWY JEDNOŚCI":

Bocheński Zygmunt — Kraków	zł. 3.—
Kmietowicz Jan — Kraków	„ 1.—
Szewczyk Marjan — Ostrowiec	„ 1.—
Łuszczkiewicz Józef — Wieliczka	„ 0.50
Kalik Wacław — Wieliczka	„ 2.—
Szczygieł Władysław — Przeworsk	„ 0.50
Różałowski Zygmunt — Grybów	„ 0.50
Karpiński Eugenjusz — Kraków	„ 0.50
Rawski Michał — Kraków	„ 1.—
Flak Stanisław — Przeworsk	„ 1.—
Kostański Józef — Nowy Sącz	„ 0.50
Poluchowski Władysław — Brzeżany	„ 0.50
Knapczyk Józef — Maków Podhalański	„ 0.50
Garbicz Stanisław — Przemyśl	„ 0.50
Heimberger Leon — Trzebinia	„ 1.50
Trzaskowska Jadwiga — Zakopane	„ 2.—
Weinar Zdzisław — Żabno	„ 0.50
Krępa Stanisław — Oświęcim	„ 0.50
Zakrzewski Stanisław — Poznań	„ 2.50
Wydro Franciszek — Wola Justowska	„ 0.50
Lustig Bolesław — Bolechów	„ 1.—
Dominikowski Antoni — Kęty	„ 0.50
Pelc Stanisław — Miechów	„ 0.50
Płachta Jan — Nowy Sącz	„ 0.50
Wetscherck Gustaw — Brzesko	„ 0.50
Kierpiec Andrzej — Jasło	„ 1.—
Słowik Józef — Kraków	„ 0.50
Galik Edward — Kraków	„ 0.50
Kiszelka Emil — Tarnopol	„ 0.50
Adam de Ville — Zakopane	„ 0.50
Związek Emerytów, Wdów i Sierót Bochnia	„ 20.—
Michalik Stanisław — Rzeszów	„ 0.50

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

PRZEMYŚL.

Jeszcze słów kilka o emerytach b. państw zaborczych.

Znana jest ogólnie krzywda, jaka została wyrządzona w Polsce emerytom byłych państw zaborczych. Oto w odrodzonej Ojczyźnie *przyznano im tylko 75 procent należnego uposażenia emerytalnego*, co było oczywistem pogwałceniem ich dobrze nabytych praw. Niemniej bolesnym był też dla emerytów tych fakt, że *nie przyznano im prawa do ulg kolejowych takich*, jakie przysługiwały urzędnikom i emerytom w byłej Galicji.

Odczuli to emeryci ci nietylko jako krzywdę materjalną, ale i jako ciężką i niezasłużoną krzywdę moralną.

Wkońcu do tego upośledzenia materjalnego tych ludzi dołożono jeszcze nową niesprawiedliwość, w tej formie, że pobory ich już i tak niesłusznie obniżone — obciążono jeszcze 10% podatkiem, podczas kiedy podatek ten, w odniesieniu do emerytów polskich, wynosi tylko od 1.5 procent do 3.2 procent, a to zależnie od wysokości poborów.

Jeśli zważymy, że na terenie byłej Galicji tak w szkołach, jak i w urzędach państwowych Polacy stanowili bezwzględną większość i że ludzie ci, prawie bez wyjątku, byli pionierami polskości i patrjotyzmu, to zdziwienie i wstyd ogarnia nas, dlaczego ludzi tych, zasłużonych dla sprawy swego narodu, wprost szykanuje się u nas przez ujmowanie im dobrze zasłużonych praw, tak, jak gdyby chciało się zatruć im radość z tego powodu, że doczekali się wymarzonego wskrzeszenia niepodległości swej Ojczyzny.

Mówi się i pisze u nas wiele o tej rażącej krzywdzie emerytów. Piętnowała i piętnuje tę niesprawiedliwość nasza prasa i różne organizacje społeczne, a sami interesowani apelują często i gorąco o to, by nie traktować ich gorzej, jak ogół emerytów, a jednak wszystko to nie odnosi pożądanego skutku.

Mimo wszystko, nie tracimy nadziei, że powołane po temu czynniki, zechcą wreszcie odczuć i zrozumieć swoją niesprawiedliwość, czy pomyłkę i *krzywdę tę uchylić przynajmniej wobec tych nielicznych, pozostałych jednostek, które ta niesprawiedliwość dotknęła.*

Z działalności Krakowskiego Komitetu Samoobrony posiadaczy przedwoj. polis austrjackich.

Gdy po 20-dniowem oczekiwaniu odpowiedzi od „Feniksa" na propozycje delegacji Komitetu, by sprawę waloryzacji przedwojennych polis austrjackich załatwić polubownie, odpowiedź ta była odmowną, natenczas Komitet zwrócił się do p. posła Brzozowskiego o poparcie sprawy w sferach miarodajnych.

Pan poseł Brzozowski, który w międzyczasie wybrany został prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie przyjął delegację Komitetu, składającą się z pp. Dra Sowilskiego, Inż. Stekla i Gutkowskiego, w obecności p. dyrektora Izby Handlowej Prof. Mianowskiego w dniu 30 marca b. r.

Delegacja przedstawiła p. posłowi sprawę odwlekania realizacji tych polis, wzbogacanie się zagranicznych Tow. Ubezp. „Feniks" i „Anker" przy zupełnym zubożeniu posiadaczy przedwoj. polis austr., których pieniądze w kwocie kilkunastu miljonów złotych są w tych obu Towarzystwach zamrożone i wręczyła p. posłowi odpis memorjału, który zamierza wręczyć miarodajnym czynnikom w Warszawie.

P. prezes Brzozowski obiecał, iż Izba Handlowa sprawę tę dokładnie zbada i zwróci się do Ministerstwa Skarbu.

Mamy nadzieję, że starania Komitetu będą uwieńczone powodzeniem i że Ministerstwo Skarbu zaniecha nareszcie bezowocnych pertraktacyj i w energiczny sposób zaopiekuje się swoimi obywatelami.

Lwów.

„Lepiej być zamiataczem niż urzędnikiem!"

Pod takim, jaskrawo brzmiącym tytułem pisze lwowska „Gazeta Poranna" o stosunkach płac w lwowskiej Dyrekcji tramwajów miejskich, których pracownicy omal nie rozpoczęli niedawno strajku z powodu zamierzonej obniżki. „Oto — pisze G. P. — okazuje się, że na tle ogólnej pauperyzacji i redukcji dochodów, tramwaje lwowskie pozostają oazą dobrobytu. Poprostu wyspa pomyślności na morzu nędzy"

Zarobki tramwajarzy mianowicie, prawie nieobniżone od r. 1929, mimo znacznego spadku kosztów utrzymania, przedstawiają dziwne paradoksy. Oto np. w kategorji niższej, do której należą stróże, robotnicy podwórzowi, zamiatacze, mogą przy korzystnym układzie dodatków zarabiać do 350 zł. miesięcznie, podczas gdy pracownicy ruchu i warstatowi otrzymują wraz z dodatkami od 390—575 zł. i bezpłatne umundurowanie. Dla porównania warto przypomnieć, że urzędnik państwowy ze studjami akademickiemi otrzymuje początkowo 188 zł., a dopiero po nominacji najwyżej 297 zł. W samych tramwajach zresztą urzędnicy administracyjni i rachunkowi zarabiają od 120 zł. do 250 zł. — a więc mniej więcej połowę tego, co motorowi lub robotnicy w warstatach.

Nie byłoby to zresztą zdrożnem — pisze dalej G. P. — że ludzie ci zdołali sobie wywalczyć tak korzystne warunki służby, gdyby nie to, że tramwaje wpadły w olbrzymi deficyt 1 miljona dwustu tysięcy złotych, że zatem przedsiębiorstwo to żyje nie ze sprzedanych biletów, ale z podatków płaconych przez ludność. Z tą chwilą sprawa poborów pracowniczych i cennika tramwajowego staje się kwestją publiczną, bo obok tego olbrzymiego niedoboru ceny biletów są, jak na nasze stosunki, za wysokie i odbija się to nader niekorzystnie na frekwencji.

„Niema bowiem argumentu — konkluduje organ lwowskiej prasy. — rozgrzeszającego taki paradoks, że ludność niekorzystająca z tramwaju musi dopłacać w formie podatków lub innych świadczeń za to, że inna część ludności jeździ tym tramwajem, płacąc za bilet cenę niewątpliwie wygórowaną".

Stosunki powyższe, dotyczące jednego lokalnego przedsiębiorstwa, są tak znamienne, że możnaby je zaliczyć do typowych. Mimo, że deflacyjne obniżanie poborów dotyka, jak się to nieraz mówi „u góry", wszystkich bez wyjątku, to jednak do dziś zachodzą olbrzymie kontrasty, między instytucjami i między kategorjami pracowników. I tak wciąż jeszcze „wyspami szczęśliwości" są płace np. w Banku Polskim, gdzie woźni lepiej stoją od urzędnika administracyjnego w wyższej kategorji, gdzie przecietnie biorąc płace są o 30% wyższe, aniżeli w urzędach państwowych, nie mówiąc o tem, że pensyj jest w roku 13 i że urzędnicy pobieraja w różnych formach dalsze jeszcze nadwyżki. Innym paradoksem są olbrzymie różnice płac urzędników administracyjnych a t. zw. „fachowych", t. j. mechaników, motorowych i t. p. Niema tedy mowy o tem, by obniżka deflacyjna dotknęła wszystkich. Jednym bowiem odjęła to, co było niezbędne do życia, drugim to, co się przelewało powyżej uszu. Sprawiedliwego zaś wyrównania podobnych konstrastów nie zdołano niemal nigdzie przeprowadzić.

Stąd wyrastają kontrasty i dziwolągi, które — nic dziwnego — psują krew niesłusznie pokrzywdzonym.

al.

Działalność ubezpieczeń społecznych.

Cyfry najnowsze.

I. Ilość ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych.

Według najnowszych obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa z wyjątkiem G. Śląska było w grudniu ub. r. 1.570.846 ubezpieczonych, — zgłoszonych przez 376.002 zakłady pracy. W tem 1.289.778 robotników i 281.068 pracowników umysłowych.

Ilość ubezpieczonych w 15 największych ubezpieczalniach społecznych — wynosiła w grudniu 1934: w Warszawie 282.385, w Łodzi 140.792, w Krakowie 79.830, we Lwowie 77.015, w Sosnowcu 64.723, w Poznaniu 64.220, w Wilnie 41.790, w Bydgoszczy 30.225, w Częstochowie 20.155, w Białej 28.122, w Lublinie 25.311, w Radomiu 24.956, w Białymstoku 22.619, w Stanisławowie 21.288, w Gdyni 21.040.

II. Wymiar i wpływy składek na ubezpieczenia społeczne.

Od 1 stycznia do 30 listopada 1934 r. ogólna suma składek, wymierzonych na obszarze całego Państwa wynosiła: 251.299.583 zł. Z tego na ubezpieczenie na wypadek choroby 94.014,530 zł., na ubezp. emerytalne robotników 61.210.323, na ubezpieczenie pracowników umysłowych (emerytalne i brak pracy) 69.831.093 zł. i na ubezpieczenie od wypadków przy pracy 26.243.637 zł.

W tym samym okresie wpływy (obejmujące 10 miesięcy wymiaru) wyniosły og. 179.967.463 zł. W tem na ubezpieczenie na wypadek choroby 67.172.098, emerytalne ubezpieczenie robotników 43.681.117, ubezpieczenie pracowników umysłowych (emerytalne i brak pracy) — 50.481.611 zł. i ubezpieczenie od wypadków 18.632.637. zł.

III. Świadczenia.

W ciągu 1934 roku wypłacono (nie licząc świadczeń wypłaconych przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu, Kasę Emerytalną Robotników Kolejowych i ubezpieczeń na Górnym Śląsku):

1) z tytułu świadczeń emerytalnych robotników — zł. 10.055.536. Renty inwalidzkie, star-

cze, wdowie i sieroce otrzymało w grudniu 1934 roku 53.448 osób;

2) z tytułu świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych — 27.631.529 zł. W grudniu 1934 roku renty inwalidzkie, starcze, wdowie i sieroce otrzymało 17.658 osób;

3) z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy pracowników umysłowych — 12.267.800 zł. Ilość wypłaconych zasiłków miesięcznych wyniosła w 1934 roku — 147.815, przeciętna miesięczna wysokość zasiłku — zł. 83. Ilość pracowników umysłowych, którzy korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy ok. 10.000;

4) z tytułu świadczeń od wypadków w zatrudnieniu — 35.571.082 zł. Ilość osób otrzymujących obecnie renty z tego tytułu wynosi ponad 100.000;

5) z tytułu świadczeń na wypadek choroby (od 1. I. 1934 do 1. X. 1934) — 71.274.158 zł. W sumie tej mieszczą się wydatki na zasiłki pieniężne (10.477.912 zł.), koszt opieki lekarskiej (27.246.577), koszt lekarstw i środków pomocniczych (13.112.436), koszty leczenia w szpitalach i zakładach leczniczych (17.905.702), oraz przewozu chorych i lekarzy (2.531.532).

Obrona przed wyzyskiem masarzy!

Nieraz już pisała prasa o nadmiernych zyskach masarzy, którzy mimo czasów kryzysowych i ogólnej biedy, mają się dobrze, bogacąc się nadmiernie.

W Krakowie jesteśmy świadkami, jak masarnie otwierają coraz to nowe filje, których właściciele kupują coraz to nowe kamienice.

W dzisiejszych czasach, kiedy mamy pół miljona bezrobotnych, kiedy chłop na wsi nie ma na sól, kiedy wolno praktykujący lekarz czy adwokat, klepie biedę, kiedy pracownik państwowy wraz z rodziną zapoznał się z brutalną nędzą, takie nadmierne bogacenie się „familji masarzy" jest czemś niemoralnem, czemś wprost karygodnem.

Wina tu leży nie tylko po stronie chciwych i nienasyconych masarzy, ale i po stronie naiwnych konsumentów, którzy na kształt ogłupiałych baranów dają się niemiłosiernie wyzyskiwać. A przecież jest na to rada, by się nie dać wyzyskiwać. **Wszak można sprowadzać paczki żywnościowe z doskonałemi wędlinami z prowincji.** Wartość tych wyrobów nie ustępuje w niczem wyrobom krakowskim, a w wielu wypadkach nawet je przewyższa, jak się o tem przekonaliśmy naocznie, przyczem **ceny są nieraz o połowę niższe od cen krakowskich.** Nadzór sanitarny przy uboju na prowincji, daje takie same warunki bezpieczeństwa zdrowotnego, jak i w Krakowie. Obliczenia nasze, dokonane przez fachowców wykazały, że świat pracowników państwowych i komunalnych, w samym Krakowie, **sprowadzając pierwszorzędne wędliny w paczkach żywnościowych, zaoszczędziłby w ciągu roku od 300.000 zł. do 500.000 zł.** Kwota to zbyt poważna, by można przejść nad tem do porządku dziennego.

Sprawą tą zajął się **Krakowski Związek Zrzeszeń urzędniczych, który pragnąc przyjść z pomocą członkom swoim, nawiązał kontakt z szeregiem firm, które podjęły się przesyłać doborowy towar pierwszej jakości, po cenach bardzo przystępnych.** Wykazu firm tych na razie, ze zrozumiałych powodów, nie podajemy do publicznej wiadomości. Podajemy natomiast cennik, który niech zainteresowani porównają z cenami krakowskiemi, by się przekonać, że różnica jest bardzo poważna.

Poniżej podajemy ceny, które obowiązują do Świąt Wielkanocnych:

szynki wędzone bez kolanka od 3 do 7 kg.) 1 kg.	zł. 1.80
kiełbasa polędwicowa	„ 2.40
polędwica wędzona	„ 1.80
karczki wędzone	„ 1.60
kiełbasa siekana czysto-wieprzowa	„ 1.60
kiełbasa agramska	„ 1.80
kabanosy	„ 2.70
szynki rolowane przednie wędz. bez kości (2—4 kg.)	„ 1.60
wędzonka 1 kg.	„ 1.40

Ceny rozumieją się łącznie z opakowaniem loco fabryka.

Dla orjentacji podajemy, że transport kosztuje do Krakowa około 5 gr. za 1 kg.

Powyższe towary można zamawiać w biurze Związku Zrzeszeń Urzędniczych i Administracji „Jedność" — w Krakowie — Pawia 3, m. 5 I. p. codziennie w dnie powszednie od godz. 5-tej do 7-mej popołudniu, za opłatą minimalnych kosztów administracyjnych.

Z chwili.

„Sprawa musi się odleżeć"!

Kiedyśmy się już raz w poprzednim fejletoniku wypowiedzieli stanowczo przeciw przywarom i śmiesznostkom naszej „biurokracji", trzeba w tym kierunku brnąć dalej. Mamy nadzieję, że skoro nasza „Jedność" dociera mniej więcej do wszystkich „zielonych stolików" biurokracji, zdołamy na niejednym z nich wywołać pewną zmianę poglądów na metodę pracy urzędowej i wpuścić trochę świeżego powietrza w zatęchłe gabinety naszych szefów i referentów.

Najlepiej zaś walczyć z tą biurokratyczną stęchlizną przytaczając przykłady wzięte wprost z życia a ujęte ze strony owego nieszczęśliwego „interesanta", nad którym znęca się urzędowy szlendrjan i dziwna psychika, panująca tu i ówdzie w naszych urzędach, psychika, którą stare polskie przysłowie o nosie i tabakierze określa najdosadniej a najplastyczniej.

Oto jeden z takich przykładów. Przyjaciel mój W., człowiek, który nie może spokojnie usiedzieć, lecz wciąż musi coś organizować i kombinować, uwziął się, by stworzyć rodzaj kooperatywy drobnych handlarzy węgla, któraby zmniejszyła ich koszta handlowe przez wynajęcie wspólnego placu wyładunkowego. Chodziło więc o to, by wystarać się o zgodę Zarządu kolejowego na odstąpienie takiego placu na dworcu towarowo-węglowym.

Podanie zaopatrzone wszelkiemi potrzebnymi allegatami zostało złożone w jednej z naszych Dyrekcji P. K. P. Mój przyjaciel od tej chwili rozpoczął całą serję kursów tam i sam za tą sprawą. Dziś już, jak mi to wyznał, obchodzi jubileusz trzydziestego piątego „chodu" na przestrzeni, licząc odległości w dwie strony, siedemdziesięciu kilometrów, a w czasie, miesięcy czterech i trzech tygodni. Nie liczymy już czasu straconego na czekanie na korytarzach w celu czatowania na możliwość mówienia z szefami i reprezentantami. Mój przyjaciel ma zawzięty lecz cierpliwy charakter i gdy stu innych odrzekłoby się już dawno owego chodzenia i wyczekiwania, on się nie cofnął w pół drogi i czeka zawzięcie choć potulnie, jak ów żydek, który całemi godzinami wystaje ze stoiczną cierpliwością, przed jakiemś biurem, choć mu już sto razy powiedziano, że niema poco czekać.

Otóż referent na pierwszej audjencji powiedział naszemu organizatorowi, że sprawa „się toczy". Toczyła się ona tak przez dwa i pół miesiąca. Po upływie tego czasu przestała się „toczyć", natomiast zaczęła się „odlegiwać". Albowiem pan referent oświadczył teraz, że „sprawa musi się odleżeć". — Jakaż jest przeszkoda? — zapytuje słodziutko pan W. — Czy może czego brakuje? Ależ ja gotów jestem ów brak uzupełnić. Jeśli zaś sprawa odeszła do innej jakiejś władzy, gotów jestem sam „poszturkać", aby ją prędzej wypuszczono. Proszę więc o podanie przyczyny tej zwłoki.

— Przyczyny właściwie niema — odrzekł referent niewyraźnie, — ale musi przyjść czas na załatwienie, musi się sprawa trochę, jak mówią, odleżeć. Niech pan zresztą idzie do pana naczelnika.

— Najchętniej!

Poczekalnia pana Naczelnika, właściwie przedpokój, w którym urzędują dwaj panowie przy biurkach i woźny przy wieszadle, pracowicie znużony. Pod ścianami szereg „interesantów", spoglądających tęsknie na drzwi gabinetu naczelnikowskiego, które milczą i ani drgną. Podobno pan naczelnik „konferuje" z innym. Właśnie sobie wybrali dobry czas na wewnętrzną konferencję, gdy „strony" czekają, milcząc, lecz klnąc w niebogłosy w duchu z niecierpliwości.

Nareszcie w dwie godziny później pan W. rozmawia oko w oko z naczelnikiem. Jest podobno, a raczej była w podobnych wypadkach pewna przeszkoda natury teoretyczno-wojskowej, bo wojskowość musi mieć na wypadek wojny wolne place ładunkowe dla siebie.

— Ależ oczywista — zgadza się gość na ten warunek. — Rozumie się, że wojna zmiata wszelkie takie koncesje. Ale w czasie pokoju plac jest wolny i wojsku niepotrzebny. Przecież teraz kursują pociągi cywilne a wojsko nie przyjdzie nawet na myśl zastanawiać tego ruchu dlatego, że na wypadek wojny...

— No tak, no tak, prawda, ale... zresztą powiem referentowi zaraz, by tę sprawę ruszył z miejsca.

Gość ubierając się w przedpokoju widział, że bezpośrednio po audjencji naczelnik przeszedł do pokoju referenta. Zaczekał więc jeszcze chwilę, a po wyjściu szefa poszedł zaraz do urzędnika będąc pewnym, że naczelnik spełnił właśnie daną mu obietnicę „ruszenia z miejsca", że więc należy kuć żelazo, póki gorące.

Ale ku przykremu zdumieniu dowiedział się, że naczelnik nic nie wspomniał o tej sprawie.

I tak leżała ona od dwu miesięcy do wczoraj. Wczoraj jednak nie zmieniła jeszcze leżącej pozycji, bo znów referent oświadczył, że niema zlecenia od szefa, że więc sprawa „czeka".

A naczelnik od którego pan W. właśnie wraca, oświadczył również, że nic nowego nie zaszło, że właściwie niema już przeszkody, ale sprawa musi dojrzeć, t. j. musi się, jak to mówią, odleżeć. Przyjdzie czas, to się załatwi!

Widocznie tedy sprawy urzędowe mają podobieństwo do owych artykułów konsumpcyjnych, które stają się zdolne do użytku dopiero po wystaniu się w piwnicy albo w magazynie. Tylko że o ile idzie o wino, ocet lub ogórki kiszone, można mniej więcej określić czas fermentowania. Ale ktoby się odważył zapytać w jakiemś biurze, jak długo sprawa jeszcze będzie musiała się „odlegiwać" w szafie czy w szufladzie, zanim dojrzeje do załatwienia, przychylnie, lub odmownie!

Koledzy! Nie róbmy z siebie manekinów biurokracji, nie zamieniajmy naszych zielonych stolików na wylęgarnie Indyczych jaj! Miejmy zawsze na myśli to, że poza temi papierami, które leżą martwo na naszych biurkach, wre życie bujne, które, jak strumień, musi iść wciąż naprzód.

Ł.

Lwów

Komunikat

Centr. Związku Państw. i Samorz. Urzędników Kancelaryjnych III. Kategorji Rz. P. we Lwowie, Łyczakowska 25.

W ostatnich dniach ub. miesiąca, stosownie do naszej zapowiedzi w Nrze 7 „Jedności", wydaliśmy nasz wewnętrzny komunikat, który przesłaliśmy do wszystkich urzędników kancelaryjnych III kat. w okręgu Województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Pomimo przekonywujących i gorących a dotyczących wyłącznie naszą III kategorję argumentów w obu komunikatach, na podstawie wpłaconych do 10 bm. wpłat spostrzeżono, że w dalszym ciągu jest brak szerszego zainteresowania organizacyjnego wśród naszych koleżanek i kolegów mimo, że chodzi tu o własny nasz los i los najbliższych, t. j. swojej rodziny.

Do dawnej „Unji" za czasów zaborczych zapisywali się wszyscy samowolnie, w myśl dobrze zrozumiałego hasła: „Wszyscy za jednego i jeden za wszystkich"; bez różnicy wieku, narodowości, wyznania i to już od pierwszej chwili wstąpienia do służby. To też nic dziwnego, że rząd zaborczy, widział się zniewolony do próśb takiej falangi ludzi dobrze zorganizowanych w zupełności się przychylić.

Analogicznie przedstawia się sprawa i w naszem państwie, kiedy to delegacje naszego Związku już w początkach państwowości naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej nie szczędząc trudów, ani też kosztów prosiły Rząd o zamianowanie „pomocników" względnie „oficjantów kancelaryjnych" urzędnikami kancelaryjnymi w pamiętnym 1919 r.

Do czasu zamianowania oficjantów urzędnikami kancelaryjnymi wszyscy, jak dawniej należeli do starej organizacji „Unja". W powyższym celaryjni ehocmfwyp abgkńjkbq niestety roku, jakby różczką czarodziejską tknięci, zdezerterowali z szeregów młodzi urzędnicy kancelaryjni, a w szczególności ci, którzy dzisiaj, będąc w czynnej służbie mają wiele do zawdzięczenia tej właśnie **naszej organizacji zawodowej**, która zmieniła tylko poprzednią nazwę „Unja" na Centralny Związek Państw. i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III kat. R. P. we Lwowie".

Jeśli mówimy o tem, że niektórzy mają wiele do zawdzięczenia organizacji, to musimy przypomnieć, że nikt w III kat. dzisiaj nie byłby urzędnikiem, dalej przypominamy o naszych bezpłatnych kursach, przedegzaminowych do III kat., o udzielaniu bezzwrotnych pożyczek i innych wsparć w licznych interwencjach w sprawach ogólnych i indywidualnych nie tylko u tut. na-

szych zwierzchników ale i na terenie stolicy w 90% ze skutkiem dodatnim.

Dziwnem i opacznem wydaje się nam dzisiaj, że koledzy nasi, którzy przeszli do II kat. patrzą na nas z ukosa, lub też wymawiają się od należenia do Związku brakiem czasu itp. A przecież mieliśmy i obecnie mamy takich, którzy wprost nie chcą do innej organizacji należeć, jak tylko do naszej, powiadając, że tu się czują doskonale będąc w swoim żywiole.

Koleżanki i Koledzy! Urzędnicy kancelaryjni III Kategorji! Łączcie się w idealnej pracy naszego jedynego dykasteryjnego Związku, spieszcie Zarządowi z pomocą i radą, nie szczędźcie ani trudu ani też nie usuwajcie się od ponoszenia skromnych wydatków i kosztów, jakie organizacja Wasza na Was kiedykolwiek nałoży lub zażąda pomocy!

Zrozumcie raz przecież, że nie kto inny — o czem zresztą już niejednokrotnie przekonaliście się — **tylko własna organizacja to wszystko, co można zdziałała i to nie dla jednostki, lecz dla wszystkich urzędników III kategorji.**

Żadne podszepty, żadne obiecanki niech do uszu Waszych nie dochodzą, gdyż nie kto inny, jak tylko nasz Centralny Związek jedna z pierwszych organizacyj wspólnie z krakowskiem bratniem Stowarzyszeniem „Spójnia" zabiegał zaraz po wejściu w życie ustawy o tabeli naszych stanowisk (w drugiej połowie marca 1934 r.) o zmianę naszych poniżających nas tytułów.

Obecnie, swą nieprzebierającą w środkach pracą, inne związki które w przeważającej liczbie zaludniły się bodajże w połowie, o ile nie większej ilości naszemi koleżankami i kolegami wyłącznie na skutek różnorodnych obiecanek, a nawet represyj służbowych, nawołują do solidarności, do pracy w organizacji, która sama nie zaprzecza i przyznaje się do swej „długotrwałej bezczynności", podczas gdy Zarząd Centr. Związku pracuje wytrwale, borykając się stale z licznie napiętrzonemi trudnościami, wypowiadając urbi et orbi otwarcie i po męsku swoje słuszne żądania względnie prośby.

Ponieważ ankieta jednego ze Związków ma być ukończona już w dniu dzisiejszym, t. j. 15 b. m. przypominamy: **Koleżanki i Koledzy w miarę możności Waszych środków materjalnych, nie zapominajcie przedewszystkiem o swojej dykasteryjnej organizacji, jedynej na terenie Państwa Polskiego i wszelkie nadwyżki w Waszych budżetach, chociażby groszowe nie marnujcie, ale śmiało i otwarcie składajcie na wspólny cel i dla własnego i wspólnego dobra urzędników kancelaryjnych III kategorji, to jest na konto naszego Związku w P. K. O. Nr. 150938.**

Niniejszy komunikat prosimy wszystkich tak urzędników, kancelaryjnych, jak i urzędników innych kategoryj rzetelnie i sprawiedliwie osądzić i sprowadzić nieumiejętnych na właściwe tory, na drogę wiodącą bezpośrednio **do Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III kategorji R. P. we Lwowie, mieszczącego się przy ul. Łyczakowskiej 25. Tam gromadnie wpisujcie się wszyscy miejscowi osobiście, zamiejscowi drogą korespondencji, tak ze skarbowości, jak z administracji politycznej i szkolnej oraz samorządowej na członków, przyjaciół i sympatyków jednej wielkiej rodziny Urzędników Kancelaryjnych III kategorji.**

Z życzeniami wszelkiej pomyślności i wytrwania na stanowisku, wytkniętem przez obecny Zarząd składamy Wesołych Świąt wszystkim koleżankom i kolegom, wszystkim naszym przyjaciołom i tym, którzy od organizacji naszej stronią, lub usiłują podważać jej autorytet w przekonaniu, że pierwsi do organizacji wrócą a drudzy usiłowania swoje zmienią.

Prosimy wkońcu o wpłacenie należności członkowskich tylko przez P. K. O. (konto Nr. 150938 nie przekazem pieniężnym), któryto sposób jest ekonomiczniejszym i praktyczniejszym — w razie braku naszego blankietu nadawczego należy w cenie 5 gr. zakupić w urzędzie pocztowym, tamże zażądać spisu właścicieli kont czekowych w Pocztowej Kasie Oszczędności i uważnie wpisać tak nazwę naszego Związku jakoteż i Nr. naszego konta (150938).

Wreszcie prosimy o kierowanie reklamacyj w razie nieotrzymania „Jedności" **bezpośrednio do Wydawnictwa** (Kraków, Pawia 3/I. m. 3), które natychmiast żądany egzemplarz prześle pod podanym adresem. Zaznaczamy, że reklamacja jest wolną od opłaty pocztowej, wystarczy bowiem czysty papier, formatu kartki korespondencyjnej.

Pisma o zatwierdzeniu Kół powiatowych oraz ustanawiające mężów zaufania wyślemy w b. miesiącu.

Kolegom, starającym się o przypuszczenie do złożenia egzaminu praktycznego w III kategorji zalecamy należytą znajomość: 1) Ustroju Państwa (konstytucja), 2) ustaw, a) o opłatach stemplowych (w zakresie protokołu podawczego przedewszystkiem), b) uposażeniowej, c) o służbie państwowej, d) dyscyplinarnej oraz c) przepisów kancelaryjnych.

Kol. Z. ponadto odpowiemy listownie.

Zarząd.

Subskrypcja nowej pożyczki wewnętrznej.

W dniu 10. kwietnia b. r. rozpoczęła się subskrypcja nowej wewnętrznej pożyczki państwowej, t. zw. „inwestycyjnej", mającej na celu dostarczenie państwu funduszów na najpilniejsze roboty inwestycyjne, jak budowa dróg lądowych i wodnych, zabezpieczenie kraju przed powtórzeniem się klęski powodzi, a to drogą obwałowania Wisły i jej dopływów, rozbudowę marynarki itd. Subskrypcja trwać będzie do 10. maja b. r.

Cel pożyczki, zamknięty w przytoczonych powyżej słowach, sprawia, że w dzisiejszych zwłaszcza warunkach gospodarczych kraju, posiada ona szczególnie doniosłe znaczenie jako zadatek dla przełamania kryzysu i bezrobocia i że spotka się ona niewątpliwie z życzliwem przyjęciem i poparciem ze strony całego społeczeństwa. Wszyscy bowiem zdają sobie jasno sprawę z tego, że dobrze pomyślane inwestycje muszą przynieść wielki pożytek i to pod wielu względami dla ożywienia naszego życia gospodarczego. Pozatem zapewnia ona znaczne korzyści subskrybentom.

Przedewszystkiem kapitał pożyczony, będzie oprocentowany na 3 procent w stosunku rocznym. Wprawdzie więc pożyczka ta jest oprocentowana niżej od Pożyczki Narodowej, jednakże posiada nad nią tę wyższość, że *może być łatwo upłynniona*, t. zn. sprzedana każdej chwili w banku, na giełdzie, lub w kantorze wymiany. Pochodzi to stąd, że obligacje nie są imienne, jak to było z „Pożyczką Narodową", ale opiewają *na okaziciela*. Wreszcie trzeba zaznaczyć, iż pożyczka jest premjową, t. j. zapewnia posiadaczowi udział *w losowaniu premij*. Instynkt gry jest dziś bardzo rozpowszechniony w kraju, to też jest rzeczą godziwą skierować ten instynkt dla dobra Państwa.

Subskrybent przy podpisywaniu deklaracji ustalić musi, czy należność za subskrybowane obligacje wpłaci ratalnie, czy też w całości, względnie czy skorzysta z prawa opłacenia tej należności do wysokości 50 proc. obligacjami Pożyczki Narodowej. Zgodnie bowiem z rozporządzeniem ministra skarbu, pierwotnym posiadaczom Pożyczki Narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje tej pożyczki na zasadzie przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, służy prawo pokrycia temi obligacjami po kursie imiennym należności za Pożyczkę Inwestycyjną do wysokości 50 procent. Przy pokrywaniu subskrybowanych obligacyj gotowizną w całości, należność całkowita powinna być wpłacona przy składaniu deklaracji. Natomiast przy opłacaniu na raty wniesiona powinna być rata pierwsza. Wpłaty ratalne będą rozłożone na 10 równych rat miesięcznych, które po wpłaceniu pierwszej raty przy subskrypcji wpłacone powinny być najpóźniej do dnia 5 każdego miesiąca, począwszy od czerwca 1935 r. do lutego 1936 r. włącznie. Subskrybenci, opłacający należność w ratach, tracą prawo do dwóch pierwszych kuponów, płatnych 1 września b. r. i 2-go stycznia 1936 r. W wypadku opłacania części należności obligacjami Pożyczki Narodowej, muszą one być złożone jednocześnie z pierwszą ratą, przyczem cesja i podpis subskrybenta na obligacji Pożyczki Narodowej nie są potrzebne, gdyż obligacje te automatycznie przechodzą na skarb Państwa. Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, wpłacone na pokrycie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, muszą posiadać wszystkie kupony, łącznie z bieżącym kuponem Nr. 3, płatnym 1-go lipca b. roku. Placówki subskrypcyjne wydawać będą subskrybentom pokwitowania, wniesionych wpłat oraz pokwitowania na złożenie obligacyj Pożyczki Narodowej. Pokwitowania te nie podlegają opłacie stemplowej.

Subskrybenci Pożyczki Inwestycyjnej otrzymają najpóźniej do dnia 20. sierpnia b. r. imienne tymczasowe świadectwa, uprawniające do uczestniczenia w losowaniu premij. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1. września b. r. Na tymczasowych świadectwach oznaczona będzie emisja, Nr seryjny i kolejny obligacji, którą w przyszłości otrzyma subskrybent. Cena sprzedażna jednej obligacji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, ustaloną została na 100 zł. imiennej wartości.

* * *

Celem ułatwienia subskrypcji 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej prawnym posiadaczom obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej — delegat do spraw 3 proc. pożyczki inwestycyjnej zarządził, że przelewy obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej na członków rodzin będą dokonywane niezwłocznie w biurze komisarza generalnego pożyczki narodowej. Na podaniach, skierowanych do biura komisarza generalnego (Ministerstwo Skarbu, Rymarska 3), należy zaznaczyć w formie nadpisu u góry podania: „W związku z subskrypcją 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej".

W związku z zapytaniami w sprawie zamiany odcinków obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej na mniejsze, wyjaśniamy, że wymiany dokonuje urząd długów Państwa (Rymarska 1).

* * *

W ostatnim czasie, podjęły komunalne kasy oszczędności akcje lombardowania obligacyj Pożyczki Narodowej. Za zlombardowane papiery wypłacają kasy 60 procent, to znaczy za 100-złotową obligację 60 złotych. Na terenie m. Krakowa akcję tę prowadzi Kasa oszczędności miasta Krakowa oraz Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu krakowskiego. W komunikatach kasy miejskiej o przyjmowaniu tych obligacyj do lombardu pojawił się ustęp, zawiadamiający, iż od urzędników państwowych przyjmować będzie obligacje tylko delegatura Banku Urzędniczego warszawskiego, działająca w Krakowie na teren całej zachodniej Małopolski.

Informacja ta okazała się nieścisłą.

W Krakowie bowiem *nic nie wiadomo* o istnieniu takiej delegatury! Natomiast Powiatowa Kasa Oszczędności lombarduje obligacje wszystkim posiadaczom bez wyjątku, a więc *także i urzędnikom państwowym* — traktując to jako *akcję społeczną*.

Wiadomości z kraju.

WIZYTA MIN. EDENA W WARSZAWIE.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. odwiedził Warszawę lord strażnik prywatnej pieczęci minister angielski Robert Antoni Eden.

W czasie swego pobytu w Warszawie min. Eden złożył wizytę P. Prezydentowi Rzplitej, oraz Marszałkowi Piłsudskiemu, a także odbył szereg konferencyj z ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Przedmiotem konferencyj była sprawa t. zw. paktu wschodniego.

Wagę wizyty min. Edena podkreślał fakt, że nastąpiła ona bezpośrednio po wizycie tegoż ministra w Moskwie.

Na marginesie warszawskiej wizyty angielskiego ministra prasa angielska donosi, że w czasie rozmowy Marszałka Piłsudskiego z min. Edenem, Marszałek Piłsudski w sposób analogiczny jak i min. Beck wyłożył polski punkt widzenia co do omawianych spraw, a w szczególności co do paktu wschodniego.

Wprawdzie zdaniem prasy angielskiej z rozmów tych nie wynikneła żadna decyzja, ale wymieniono obustronne informacje, i chociaż nie należy oczekiwać żadnego sensacyjnego rozwoju wypadków, obie strony zdają się uważać, że wymiana poglądów była użyteczna.

Ciekawo komentarze przynosi również prasa szwajcarska, która omawiając warszawską wizytę podkreśla, że Polska skutkiem swego położenia geograficznego jest kamieniem węgielnym systemu równowagi europejskiej, tudzież, że postanowienia Warszawy, tego bastjonu bezpieczeństwa i cywilizacji są decydujące.

POLSKA MA PRZESZŁO 33 MILJONY MIESZKAŃCÓW.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w roku 1934, według których, po uwzględnieniu statystyki wychodźtwa, ludność Polski na dzień 1 stycznia 1935 wynosi 33.221.000 osób, z czego na województwa centralne przypada 13.910.000 mieszk., na wschodnie 5.811.000, na zachodnie 4.672.000 i na południowe 8.828.000 mieszkańców.

MORATORJUM MIESZKANIOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Zgodnie z ustawą ogłoszoną w dniu 30 marca 1935 roku moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych przedłużone zostaje do dnia 31 październik 1935 roku. — Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

HITLEROWCY PRZEGRALI WYBORY W GDAŃSKU.

Mimo stosowania niesłychanego teroru wyborczego partja narodowo-socjalistyczna w Gdań-

sku uzyskała w czasie wyborów jedynie 60 proc. głosów, co wobec faktu, iż cały aparat wyborczy znajdował się w rękach hitlerowców, równa się klęsce.

Polacy gdańscy, którzy przez cały czas kampanji wyborczej byli przedmiotem szczególnie dotkliwych aktów terorystycznych ze strony hitlerowców, uzyskali mimo to o 2.008 głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach.

POD SZUBIENICĄ ODROCZONO EGZEKUCJĘ SKAZAŃCA.

Wobec faktu, że Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski odnośnie do Czechury, mordercy naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu, ś. p. Stanisława Krzosa, skazanego wyrokiem sądu przysięgłych w Rzeszowie na karę śmierci, ustalono termin egzekucji na dzień 4-go kwietnia b. r.

Bezpośrednio jednak przed egzekucją, gdy skazańcowi zawiązano oczy i związano ręce, dostał szoku nerwowego połączonego z niedomogą serca. Skazaniec doprowadzony z trudem pod szubienicę zemdlał, wobec czego kat Braun zawiadomił prokuratora, że Czechura jest nieprzytomny i w myśl ustawy, wyrok nie może być wykonany.

Prokurator polecił zbadanie Czechury przez dwu lekarzy, którzy orzekli, że ma się do czynienia z obłożną chorobą, przyczem nie można określić, jak długo choroba ta potrwa.

Wobec tego prokurator po porozumieniu się z szefem prokuratury, odłożył wykonanie wyroku na czas nieograniczony.

Wypadek powyższy wywołał w Rzeszowie zrozumiałą sensację, jest to bowiem pierwszy wypadek w Polsce, że egzekucję odracza się bezpośrednio przed wykonaniem, wskutek nagłej choroby skazanego.

Stan zdrowia Czechury jest bardzo ciężki.

Urzędnicy zagranicą.

Charakterystyka sowieckiego personelu państwowego. *)

Państwo sowieckie dokonało pierwszej statystyki swego personelu, statystyki, której wyniki i znaczenie nabierają cech wybitnie polityczno-ustrojowych. Nie trzeba bowiem zapewniać, że zdobywszy władzę, Sowiety musiały w pierwszych latach swej pracy oprzeć się całkowicie na dawnych urzędnikach carskich, którzy, choć ujęci w twarde normy dyscypliny sowieckiej, nigdy elementu pewnego dla sowieckiej racji stanu nie przedstawiali.

To też jednym z naczelnych zadań budowniczych Państwa Sowieckiego było stworzenie własnego elementu państwowo-administracyjnego.

Obecnie mamy możność dokładniej przyjrzeć się personelowi urzędniczemu w Sowietach właśnie w świetle ostatnio przeprowadzonej statystyki nietylko liczbowej, ale i pod względem wykształceniowym, społecznym i politycznym.

Bardzo ciekawie zarysowują się pozycje „młodych" i „starych" wśród wyższego personelu, zarządzającego, kierowniczego. Tu układ sił przedstawia się następująco:

	„Młodzi"	„Starzy"
Zarząd centralny	1.5%	88.1%
Zarządy rejonowe . . .	38.9%	30.3%

Z powyższego zestawienia widać, że o ile siły kierownicze, wyższy personel dominuje jeszcze niewzruszenie na terenach zarządów centralnych, zarówno ogólno-związkowych, jak i poszczególnych republik, to w zarządach prowincjonalnych widać już wyłaniającą się nową, prawdziwie sowiecką administrację, rekrutującą się z pokolenia, które dojrzało już w warunkach rzeczywistości sowieckiej.

Jeśli się weźmie pod uwagę pochodzenie społeczne personelu państwowego w Sowietach, to w całem Państwie średnio 23.1% jego pochodzi z warstwy uprzywilejowanej — robotniczo-włościańskiej, stanowiącej elitę społeczeństwa sowieckiego. Wśród wyższego personelu odsetek urzędników pochodzenia robotniczo-włościańskiego wynosi tylko 15.3%, z czego wynika, jak wiele jeszcze sowieckiemu kierowniczemu aparatowi państwowemu brakuje do tego, by stał się idealnie proletarjacki.

Znaczne, rażące nas, braki występują w dziedzinie wykształcenia urzędników sowieckich.

Otóż ilość personelu z wyższem wykształceniem wynosi:

zarząd centralny ogólno-związkowy	32.7%
zarządy centralne poszczeg. republik	24.8%
„ prowincyj	15.8%
„ okręgów	7.0%
„ rejonów	3.8%

Dla poszczególnych zarządów, cyfry urzędników spośród wyższego, kierowniczego personelu, niemających żadnego wykształcenia, albo tylko domowe przedstawiają się w odsetkach: 20; 27. 4; 39. 5; 54. 7; 65. 8.

Pewne pojęcie o tej sile, na której opiera się cały system zarządzenia w Państwie Sowieckiem dają nam dopiero cyfry, dotyczące składu sowieckiego personelu państwowego pod względem politycznym, i to przedewszystkiem personelu wyższego.

*) „Życie Urzędnicze" nr. 3.

Prosimy o wyrównanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Autorowi artykułu „Konieczność reform w resorcie skarbowym" komunikujemy, że zamieściliśmy ten artykuł pod zmienionym tytułem — po opuszczeniu ustępów, na które nie mamy dowodów — dodajemy, że artykułów anonimowych zasadniczo nie drukujemy. Autor musi nam być znany — za dyskrecję ręczymy. — Na wypadek podania nam bliższych danych, o opuszczonych przez nas ustępach o nadużyciach, będziemy mogli ewentualnie je zamieścić.

„Jotes": I. Służba zaborcza zostanie zaliczona do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 37 ustawy emerytalnej po uiszczeniu 8 proc. opłaty emerytalnej według poborów, pobieranych ostatnio w służbie czynnej. Wysokość tych opłat poda właściwa Izba Skarbowa przy określeniu praw emerytalnych.

II. Po uznaniu Pana przez Komisję lekarską trwale niezdolnym do służby, będzie Pan miał prawo do emerytury. Służba wojskowa uzasadnia roszczenia do emerytury, a do dnia 19. III. 1921 w wymiarze podwójnym.

III. W sprawie zaliczenia Panu służby wojskowej w b. armji zaborczej, nie da się nic zrobić.

O ile służba ta była zaliczona do dodatku za wysługę lat, to może być zaliczona do emerytury jako praca zawodowa.

„Mes", Tarnobrzeg: W grupie VI b. należą się pobory brutto zł. 424.26, przyczem za dodatek za żonę nie otrzymuje się 10 proc. dodatku. Podatek dochodowy wynosi zł. 14.76, a na fundusz pracy zł. 4.24. Netto pobory wynoszą zł. 405.26. Starania o szczebel c), są bez widoków.

SKEW.

Rządy Kriega de Hochfelden w „Galicji"

Mieszkańcy „Galicji" odczuwali za czasów Metternicha ucisk bardzo wielki, gdyż rząd centralistyczny wyzyskiwał ludność i kraj wogóle, niczego natomiast nie użyczając. Oświata była niewielka, ludność wiejska bez szkół... Źle było nietylko ogółowi Polaków, lecz także urzędnikom, gdyż lada podejrzenie, donos, czy domysł tylko, dawały władzy naczelnej w kraju asumpt do wszczęcia *Disziplinarverfahren*, które kończyło się usunięciem urzędnika bez poborów lub w warunkach wyjątkowo dobrych przeniesieniem go do jakiegoś „Krahwinkla".

Za przykład jaskrawy takiego postępowania władz naczelnych z podwładnymi, służy zdarzenie, o którem zamierzamy opowiedzieć.

Urzędnika owego, Polaka, „podzierano" (podejrzywano) o stosunki z organizatorami powstania, które miało „wybuchnąć" 1846 roku.

Oto, co pisze Tekla M. do Zofji K., swej przyjaciółki:

„Z pośpiechem największym piszę w sprawie bardzo ważnej dla Waszego domu kochanego. Właśnie dopiero co była u nas pani H. Donoszę Ci więc, co od niej względem Twego szwagra p. Andrzeja słyszałam. Dnia 4. lutego był na sesji wybór konkurentów na opróżnione miejsce w Brodach; część większa głosów zebrano na korzyść Twego szwagra, lecz prezydent *Krieg* w żaden sposób nie chciał uznać przewagi w głosowaniu, przytaczając, jakoby p. Andrzej był dał pozór do podejrzeń, mając niegdyś stosunki z domem Ci wiadomym. Pan konsyljarz H. ujmował się za nim, rozmawiał z arcyksięciem, zawiadomił tegoż, że szwagier Twój, ożeniwszy się z Twą siostrą, zniweczył przez to dawniej rzucone nań porozumienie (podejrzenie) i byłoby niesprawiedliwością, aby urzędnika, pełniącego dokładnie swe obowiązki, prześladowano i usunięto od miejsca, któreby dlań było dogodnem. Nie pomogły ani przedstawienia referenta, ani dobra chęć arcyksięcia, który jest bardzo za p. A.; Krieg oświadczył, że nigdy na to nie zezwoli, „da der Obbenannte zu jener Zeit ungünstige Gesinnungen für die Regierung bezeigt haben soll". — przeto nie każde miejsce jest dla niego stosowne. Gdyby — podług rady p. H. — ktoś z familii Waszej z arcyksięciem zaraz pomówił, możnaby jeszcze wszystko przerobić, gdyby zaś tymczasem sprawę tę z obojętnością przepuszczono, nie tak prędko osiągnąłby już jakiekolwiek miejsce, gdyż *Krieg zbyt wielką ma pamięć dla owych, którym nie sprzyja i na wszystko, co najmniejszy pozór ma za sobą...* — 6. lutego 1840 r." (Bez podania miejscowości).

Franciszek Krieg, baron de Hochfelden (ur. 1776 r.), o którym hrabina M. obszernie pisze, był zrazu „Kreishauptmannem" w Brzeżanach, później bawił we Wiedniu przez czas dłuższy, aż roku 1831 pojawił się we Lwowie, gdzie jako prezydent gubernialny urzędował przez szesnaście lat. W r. 1847 przesiedlił się Krieg, „das hohe, magere Gerippe mit grinsender Linne", [illegible] go zwano — znowu do Wiednia. Tam umarł 1856 r. jako emeryt. Pozostawił wdowę Dorotę z Wadowskich i osierocił troje dzieci.

Dr Konstanty Wurzbach wspomina o nim w swej „Encyklopedji biograficznej cesarstwa austrjackiego", (Wiedeń, 1855—1889).

Treść listu p. M. wymaga wyjaśnienia poniekąd, a mianowicie urywek, dotyczący „zniweczenia porozumienia dawniej nań rzuconego" i ożenku p. Andrzeja. Na czem ono polegało, trudno sprawdzić, domyślać się tylko można, że stosunki zażyłe hr. M. z *Wiśniowskimi* i równocześnie życzliwość, jaką żywiła dla rodziny owego urzędnika, przyczyniły się do tego „porozumienia", ale co do ożenku, to inna sprawa. Ożenił się pan Andrzej z córką ziemianina ze Złoczowskiego (Zatrudy) i obywatela m. Lwowa, ormianina, który nie interesował się polityką wcale i nie był „podporą" państwa zaborczego, więc to „zniweczenie" wydaje się niezbyt — radykalne.

P. Andrzej nie otrzymał posady w Brodach, ale przeniesiono go z Nowego Targu do mieściny jakiejś lichej, skąd przesiedlił się do Jasła, stamtąd do Złoczowa, aż wreszcie 1855 r. mianował go hr. *Gołuchowski* "Bezirksvorsteherem" w Tyśmienicy. Tam zabawił p. naczelnik też niedługo, gdyż starosta cyrkularny postarał się o przeniesienie go do Jazłowca (1857 r.), może dlatego, że dzięki „pamięci zbyt wielkiej na wszystko, co ma za sobą pozór", przypomnieli sobie następcy biurokratów metternichowskich, jakoby p. naczelnik ukrywał przed 11 laty w mieszkaniu swem (Jasło) „brać szlachtę", czego atoli nie zdołano udowodnić, pomimo...

Pan Andrzej dokonał żywota w Jazłowcu dnia 31. maja 1859 r., przeżywszy 54 lata.

—:000:—

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Woj. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski Redaktor odpow.: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.